

CZASY

PISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM OCHRONY GRANIC.

MUZELUM
Polskich
Formacji
Granicznych
Im. ppłk. WŁADYSŁAWA RAGINISZA

Walka o granice.

II.

Niekorzystne są i niewygodne granice Polski, gorzej jednak byłoby jeszcze, gdyby Polska w ich wytknięciu nie wzięła bezpośredniego udziału, a zdała się w całości, bez zastrzeżeń, na uznanie swobodnie konferencji pokojowej Rady Ambasadorów, czy Ligi Narodów. Doświadczenie okazało, że to, cośmy odrazu pochwycili w swe ręce, nie czekając wyniku obrad i przetargów międzynarodowych, przyznano nam w końcu bez zmiany i zastrzeżeń, wszędzie zaś, gdzie Polska okazała wahanie i brak stanowczości, rozstrzygnięcie wypadło niepomyślnie, wbrew oczywistym względom słuszności.

I tak — Poznańskie przyznano Polsce w tych granicach, do jakich opanowano zostało w pierwszym samorzutnym odruchu ludności, natychmiast po klęsce Niemiec, w końcu 1918 roku.

Uznana i zatwierdzona granica z Czechosłowacją i Rumunią pobiegła linią rozgraniczającą w chwili decyzji faktyczny stan posiadania obu państw interesowanych.

Obecną granicę litewską osiągnęliśmy wyłącznie dzięki akcji zbrojnej gen. Żeligowskiego, podobnie, jak o ostatecznym biegu granicy na Górnym Śląsku zadecydował nie plebiscyt, a zbrojne powstanie.

Granice Śląska Cieszyńskiego, Spiszu i Orawy, Pomorza i Gdańska wypadły dla nas niekorzystnie, bo w chwili ich ustalania sporne obszary nie były w naszym posiadaniu.

Nie znaczy to wcale, jakoby postanowienia umów i traktatów międzynarodowych nie miały znaczenia w odniesieniu do granic państwa.

Przeciwnie, znaczenie to dzisiaj, wobec istnienia Ligi Narodów, jest niezaprzeczane i decydujące. Jeśli zaś mimo to bezpośredni udział Polski przy wytyczaniu granic państwa w tak wielkim stopniu wpłynął na

obecny stan naszych granic, to okoliczność ta jest niezbitym dowodem, że dążenia Polski ani na chwilę nie wykroczyły przeciw zasadzie naczelnej, jaka przyświecała twórcom traktatów pokojowych: o przynależności państwowej terytoriów spornych rozstrzygać ma narodowość ludności.

Zadaniem Ligi Narodów, instytucji, której inicjator i twórca, Wilson, chciał nadać znaczenie stróża pokoju wszechświatowego, jest w pierwszym rzędzie dostarczenie odpowiedniej sankcji postanowieniom prawa międzynarodowego. Postanowienia te bowiem aż do chwili stworzenia Ligi przestrzegane były tylko o tyle, o ile były wygodne dla państw zainteresowanych. Ich trwałość zależna była od chwilowych kombinacji dyplomatycznych.

Tej niedoskonałości prawa międzynarodowego zapobiec ma w przyszłości Liga Narodów.

Przyszłość pokaże, czy Liga zadanie to spełni. Niezależnie jednak od mniej lub więcej pesymistycznych horoskopów co do żywotności nowego tworu, żadnemu państwu nie wolno dzisiaj lekceważyć idei pokoju wszechświatowego, znajdującej wyraz w Lidze Narodów. Podstawą zaś, jaką Liga kierować się może przy interwencji w wypadku zatargów między poszczególnymi państwami, mogą być z natury rzeczy tylko granice ustalone na podstawie odpowiednich umów międzynarodowych.

Stąd też i Polska, nie zaniedbując niczego dla wywalczenia sobie granic drogą orężną, niejedną bój stoczyć musiała na terenie dyplomatycznym, dla uznania i zatwierdzenia granic państwa przez powołane czynniki. A walki te, choć bezkrwawe, nie mniej trudne były od wojny. Nie mniej trudne, a nierównie dłuższe, bo kiedy wojnę zakończyła Polska w r. 1920, to ostateczne uznanie granic nastąpiło dopiero w r. 1923.

Feliks Olas.

Służba Ochrony Granic.

(według Reinischa)

POUFNE INFORMACJE I WYWIAD W SŁUŻBIE GRANICZNEJ.

Uwagi ogólne. Służba ochrony granic podobnie jak służba policji kryminalnej nie może obejść się bez stosowania do swych celów wywiadu. Tylko bowiem drogą wywiadu i poufnych informacji można skutecznie zapobiec zorganizowanym działaniom, sprzecznym z prawem i interesami państwa.

Znaczenie wywiadu i poufnych informacji różne jest, na różnych odcinkach granicy. W głównej mierze zależy ono od umiejętności stosowania tych środków przez poszczególne organa Straży granicznej. Bywają bowiem odcinki granicy, na których wywiad niema zupełnie prawie zastosowania, podczas gdy gdzieindziej niema poprostu ani jednego większego wyniku, któryby się udał bez pomocy wywiadu lub poufnych informacji. Fakty to znane w kołach fachowców.

Źródła wywiadu przyjęto dzielić w następujący sposób:

1) wywiad własny, przeprowadzany przez funkcjonariuszów służby granicznej.

2) wywiad przez konfidentów, czyli osoby zaufane, rekrutujące się zazwyczaj z pośród ludności pogranicza, pozostające stale na usługach Straży granicznej.

3) wywiad przez przygodnych donosicieli, informujących tylko w poszczególnych wypadkach.

Niniejsze uwagi odnoszą się tylko do dwóch ostatnich kategorii, do wywiadu przez konfidentów i przygodnych donosicieli.

W istocie wywiadu i poufnych informacji leży zachowanie najzupełniejszej tajemnicy co do wszelkich szczegółów, mających związek z tym rodzajem działania. Konieczne jest przytem znaczne doświadczenie i wielka ostrożność, bo pamiętać należy, że wywiad źle pokierowany, przynieść może służbie nieobliczalne szkody.

Dlatego też funkcje połączone z wywiadem powierzać można i należy wyłącznie funkcjonariuszom pewnym, a przytem doświadczonym, pilnym, a nadeszły wszystko zrecznym.

Wywiad nie powinien przypominać na siebie ciężkich form biurokratycznych. Kierujący wywiadem odznaczać się powinien obok wielkiej prawości wrobnionem poczuciem odpowiedzialności i odwagą cywilną. Wszelka pisanina należy z tego działu służyć raz na zawsze wyeliminować.

Porozumiewanie się z konfidentami i donosicielami odbywać się powinno w takiej porze i w takim miejscu, by konfident mógł być pewny, że nikt nie wie o jego stosunkach z kierownikiem wywiadu. Najlepiej można to uskuteczyć w noc, poza miejscem zamieszkania kierującego wywiadem i konfidenta, bo wtedy tylko można przypuszczać, że stosunków łączących obie strony nikt nie zna. Pewność zaś, że jego działalność jest nieznaną, dodaje odwagi konfidentowi.

Zdobycie dobrych konfidentów jest sprawą osobistego sprytu kierującego wywiadem. Ścisłych

wskazówek podać w tej mierze nie można. Sposobem podstawowym jest ogłaszanie przy każdej sposobności postanowień ustawy o nagrodach za zwalczanie przemytnictwa z 22 IX 1923 r. (Dz. U., R. P. Nr. 104 par. 950 z 1922 r.). Mając konfidenta, trzeba go utrzymać, przez zapewnienie mu i wypłacenie należnego wynagrodzenia.

Dużo tutaj mogą pomóc funkcjonariusze innych służb państwowych, a także funkcjonariusze samorządowi. Należy im jak najczęściej przypominać obowiązek niesienia pomocy straży granicznej, przez dostarczanie wszelkich wiadomości, mających związek z przemytnictwem. Funkcjonariuszami takimi są organa policji państwowej, wójci, sołtysi, stróże gminni itd.

Podstawy wywiadu. Trzy są główne przyczyny, które skłaniają ludzi do donoszenia władzy o przestępstwach innych:

1. Poczucie obywatelskie, lub życzliwość do funkcjonariuszów państwowych,
 2. Wrogie usposobienie do innych osób,
 3. Chęć uzyskania wynagrodzenia,
1. Donoszących o przestępstwach z poczucia obywatelskiego należy odpowiednio ocenić i zachęcić ich do dalszej pomocy przy zwalczaniu przemytnictwa.

Wogóle funkcjonariusz Straży granicznej powinien umieć zjednać sobie jak najwięcej ludzi życzliwych. Wiele pomoże mu w tym celu takt i uprzejmość. Zapytanie mieszkańca pogranicza o jego sprawy, życzliwa rada, nie mierzająca uprzejmość lub drobna przysługa zjednywa nieraz przychyłość. Nie należy jednak posuwać się przytem za daleko, by miał przysporzyć służbie korzyści, samemu nie popaść w śmieszność i kłopoty.

W każdym zatem wypadku należy zastanowić się:

1) czy zbliżenie się do pewnej osoby w zamierzonym celu nie będzie sprzeczne z obowiązującymi przepisami i

2) czy ze względu na swe osobiste stosunki dana osoba może być użyteczna.

W rachubę wchodzić tu mogą wszyscy mieszkańcy pogranicza z jednej i drugiej strony, które ze względu na swój zawód lub inne okoliczności, dostarczyć mogą cennych informacji. Przykładowo wymienić można funkcjonariuszów Policji Państwowej, listonoszów, sługi gminne, szynkarzy, karczów, sprzedawców wyrobów monopolowych, osoby mieszkające nad utartymi szlakami: przemytniczemi, sąsiadów znanych przemytników itp.

2. Ważną pobudką, jaka kieruje nieraz donosicielem, jest wrogie usposobienie do innych osób. Pokrzywdzony doniesie z zemsty za doznaną krzywdę, zwolniony służący złoży doniesienie na swego byłego pana, sąsiad na sąsiada, kupiec lub rzemieślnik wyjawia nieczyste sprawy swego konkurenta.

Obrotny strażnik zawsze potrafi skorzystać z podobnych sytuacji, pomoże mu zaś do tego dokładna

znajomość stosunków osobistych mieszkańców pogranicza.

Często pobudką doniesienia jest sama tylko zawiaść, bez wyraźnego zresztą powodu, dlatego zawsze należy starać się wejść w kontakt ze wszystkimi osobami, po których spodziewać się można potrzebnych wiadomości. Zawsze jednak wskazane jest postępowanie ostrożne i przezorne.

3. Najważniejszym jednak informatorem jest zawodowy konfident.

Jest to osobnik, którego znaleźć można zarówno pośród spokojnych i solidnych obywateli, jak i wśród elementów czujących wstręt do pracy i chciwych łatwego zarobku. Najczęściej jednak nie ma on nic do stracenia i ciągnie korzyść z denuncjowania swych najbliższych. Moralnej wartości nie przedstawia żadnej, lub bardzo małą, mimo to, jednak, z wyższych względów, nie można zrezygnować z jego pomocy.

Konfident zawodowy jest zazwyczaj jednostką bardzo sprytną. Wychowany na granicy zna doskonale stosunki po obu jej stronach. Ma stosunki z przemytnikami, którzy przed nim nie mają tajemnic. Sam nieraz trudnił się przemytnictwem.

Dlatego korzystając z usług konfidenta, jego samego należy pilnie strzec i poufnie obserwować. Nie rzadko się bowiem zdarza, że konfident pracuje na dwie strony: raz dla straży granicznej, kiedy indziej znów dla przemytników.

Jeżeli jednak konfident widzi, że ma do czynienia z mądrym i doświadczonego kierownikiem wywiadu, który zapewnia mu stały i pewny dochód natychmiast odnosi się do niego z zaufaniem i stać się może dobrym i pewnym pomocnikiem.

Zakres i kierunki wywiadu. Zakres działania wywiadu w służbie granicznej rozciąga się w czterech kierunkach:

1. Wywiad co do przygotowań przemytniczych w kraju, co do osób organizujących przemytnictwo rodzaju i ilości towarów przygotowanych do nielegalnego wyniesienia za granicę, czas i miejsce, w jakim kontrabanda ma być dokonana.

2. Obserwowanie obrotu towarami przemycanymi wewnątrz kraju, składy towarów przemycanych i ich właściciele, sposób i miejsce pozbycia towarów itd.

3. Pomoc w wykrywaniu i ściganiu pojedynczych wypadków przemytnictwa. Pomoc ta polega na donoszeniu organom Straży granicznej o każdym wykrytym przez konfidenta wypadku przemytnictwa. Pomoc taką okazywać mogą przede wszystkim konfidenti — sąsiedzi przemytników, dalej ci, którzy mieszkają przy drodze uczęszczanej przez przemytników lub w innym korzystnym punkcie granicy.

4. Wywiad, co do przygotowań przemytniczych po drugiej stronie granicy. Obejmuje on podobnie jak w punkcie 1, osoby organizatorów i przemytników, jakoś i ilość towarów przygotowanych do nielegalnego przywiezienia do kraju. Wielkie usługi mogą tu oddać osoby korzystające z ulg w małym ruchu granicznym, mieszkające po jednej, lub drugiej stronie granicy.

Jak widać z powyższego konfident może tylko w jednym kierunku pracować skutecznie. Rzecz

kierującego wywiadem będzie dobrać sobie konfidentów takich, którzy naprawdę potrafią coś zdziałać i pokierować i pracą odpowiednio.

(C. d. n.)

Wybiegi przemytników.

W Nrze 14 przedstawiliśmy obszerniejszy szkic o najwykleszych sposobach, jakich inają się przemytnicy przy wykonywaniu swego zawodu. Możliwość takich sposobów jest niewyczerpana. Zależnie od warunków miejscowych, rodzaju przemycanych towarów, sprytu urzędników celnych i samych przemytników powstają codziennie coraz to nowe fortele. Ciekawsze wybiegi będziemy opisywać w miarę ich ujawniania. Dostarczy to czytelnikom ciekawego materiału informacyjnego i, mamy nadzieję, przyczyni się do skutoczniejszego opanowania przemytnictwa.

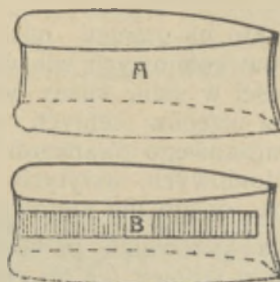
Bezsprzecznie, ogłaszanie w piśmie dostępnem dla każdego wymyślnych podstępów przemytniczych stanowi broń obosieczną: informuje funkcjonariuszów granicznych, ale równocześnie może się stać szkołą dla mniej wyrobionych przemytników. Wiadomo także, że przed wojną, niektóre państwa z obawy przed złymi skutkami nie pozwalały ogłaszać opisów wykrytych podstępów. Dzisiaj pogląd to już przestarzały: wszędzie uznano, że opisy takie przynoszą bez porównania więcej korzyści, niż szkody. Przestępca zawsze znajdzie możliwość udoskonalenia środków swego zawodu. Opisywanie zaś sposobów, używanych do występnych celów, raczej odstręczy go od stosowania ich, niż zachęci. Gdyby było inaczej, nie możnaby było sprzedawać w handlu księgarskim podręczników kryminalistyki, czy medycyny kryminalnej.

Opisywanie tych sposobów i ilustrowanie ich odpowiednimi rycinami zastąpi nam w pewnym stopniu „muzeum przestępstw celnych” na jakie w przyszłości służba nasza z pewnością się zdobędzie.

W artykule dzisiejszym przedstawimy kilka ciekawszych fortelei, wykrytych w czasie ostatnim:

1. Wspomnieliśmy już w Nrze 14, że w okręgu Dyrekcji „Ceł we Lwowie ujawniono kontrabandę tytoniu w chomontach końskich.

Do poduszek, służących jako podkłady do chomontów, przyszył pomysłowy furman kieszenie, z których każda pomieścić mogła około 750 gramów tytoniu. Na ilustracji naszej litera A oznacza podkład, litera B — podkład, wraz z opisywaną kieszenią.

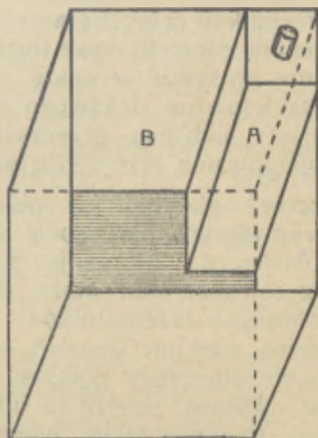


MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. ppłk. WŁADYŚLAWA RACIŃSKA

2. Ujawnienie innego, ciekawego sposobu jest zasługą doświadczonego kierownika urzędu celnego w Dziedzicach. Jedna z firm przewozowych zgłosiła do odprawy celnej 3 skrzynie farb, o wadze brutto 219 kg. Rewizja celna przeprowadzona przez wyzna-

czonych urzędników celnych nie znalazła nic podejrzanego. Dopiero powtórna rewizja, podjęta przez kierownika urzędu wykazała, że zawartość przesyłki została fałszywie zadeklarowana, a urzędnicy celni wprowadzeni zostali w błąd. Po dokładnym zbadaniu przesyłki okazało się, że naczynia blaszane w ilości 5 sztuk, umieszczone w 3 skrzyniach, posiadały specjalne urządzenia, uwidocznione na rysunku: część naczynia, tuż pod otworem, była oddzielona ścianami z blachy, poprowadzonymi aż do dna naczynia i wypełnione płynną farbą (litera A, na naszym rysunku), pozostała zaś część blaszanki załadowana została papierosami pochodzenia austriackiego.

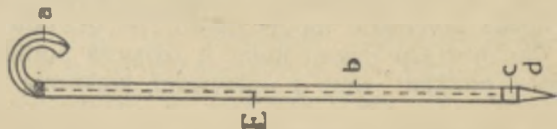
MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA BAGINISZA



Celem uniemożliwienia wykrycia kontrabandy otwór każdego naczynia, zaopatrzony został wąskim, a wysokim na 4 cm. kołnierzem, tak aby przy badaniu wewnętrznej zawartości nie można było natrafić na ściany naczynia z farbą, gdyż wysoki kołnierz szpuntowy pozwalał na wprowadzenie drutu rewizyjnego tylko w kierunku pionowym do dna naczynia, wykluczając użycie drutu w kierunku bocznym.

Zakwestjonowane 3 blaszanki zawierały 76.000 sztuk papierosów o wadze 98 kg!

3. Na? obszarze Dyrekcji Ceł w Mysłowicach ujawniono przemytnictwo waluty i papierosów w laskach, specjalnie urządzonej. Laska tak posiada drewnianą rączkę (na rysunku lit. a), przykręconą do metalowej rurki (lit. b), która może pomieścić wewnątrz znaczną ilość waluty lub papierosów (e). U dołu rurka zamknięta jest korkiem i okuciem (d).

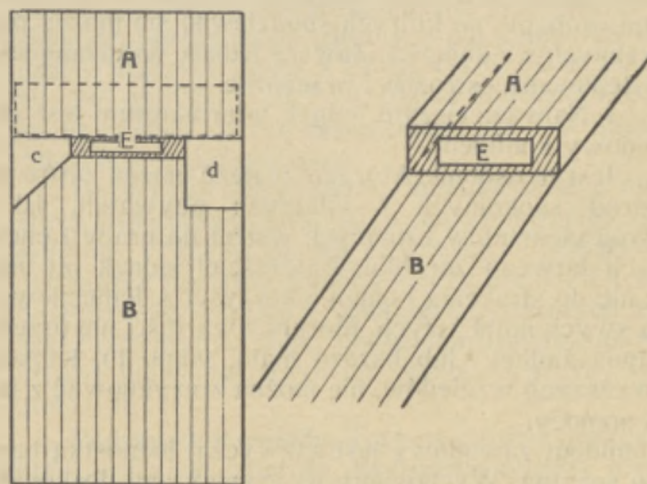


4. Każdy, kto na granicy miał do czynienia z rewizją pociągów kolejowych wie dobrze, ile tajemnych skrytek mieści w sobie każdy wagon kolejowy.

W jednym z urzędów celnych podczas rewizji celnej wagonu bagażowego (brankardu) wykryło przemyt wyrobów tytoniowych, ukrytych pod posadzką przedziału przeznaczanego dla kierownika pociągu.

Przedział dla kierownika podwyższony jest od posadzki wagonu o stopień (ca 30 cm.). W stopniu tym znajduje się otwór o rozmiarach 28x60 cm. zabity deską pomalowaną w tym samym kolorze co wnętrze wagonu. W niektórych brankardach deska ta jest na zawiasach, przymocowanych do podłogi z zamknięciem na klucz, w innych zaś, zupełnie bez zamknięcia, wbita tak, że bez narzędzia żelaznego usunąć

jej nie można. Miejsce to służy do ogrzewania przedziału kierownika pociągu, mianowicie nóg za pomocą rozpalonych węgli, które się wkłada do specjalnie przyrządzonych szufladek z blachy i drutu. W miejscu tym można ukryć poważną ilość towarów.



Litera A oznacza przedział dla kierownika pociągu, litera B — przedział ogólny dla konduktorów, lit. c — szafkę, d — ustęp, E — stopień — skrytkę.

GRUŻLICA.

Okoliczności wpływające na rozwój gruźlicy.

Powiedzieliśmy w poprzednim wykładzie, że nie wszyscy, którzy ulegną wniknięciu do organizmu zarazka gruźlicznego stają się nieodpowiednie suchotnikami. Ludzie silni i zdrowi odporni są na ten zarazek i nawet po jego wniknięciu do organizmu zostają wyleczeni samoistnie, dzięki odporności naturalnej swego organizmu.

Oznacza to, że chcąc uniknąć suchoty, należy w pierwszym rzędzie odpowiednio wzmocnić organizm i uczynić go odpornym na zarazki gruźliczne. Aby zaś móc wzmocnić organizm, trzeba poznać okoliczności, jakie wpływają na jego osłabienie, czyniąc go tamsamem podatniejszym na niszczące działanie choroby.

Uwzględniając warunki, w jakich znajdują się funkcjonariusze Straży Celnej, do najważniejszych przyczyn wpływających na rozwój gruźlicy należy zaliczyć:

1. Przpracowanie i przemęczenie
2. Niedożywienie
3. Nieodpowiednie mieszkanie
4. Przeziębienie i nieodpowiednie ubranie.
5. Nadużywanie alkoholu.

1. Przpracowanie. Służba funkcjonariusza Straży Celnej, polegająca na patrolowaniu terenu przez 8 godzin na dobę, sama przez się nie może być przyczyną zapadnięcia na chorobę pierśstwą, a przeciwnie, u osobników zdrowych przyczynia się do zahartowania i wzmocnienia organizmu. Mówimy tu, rzecz jasna, o służbie racjonalnie zarządzanej i celowo wykonanej. Bez koniecznej potrzeby unikać się powinno forsowania sił i męczenia funkcjonariuszów udających się na służbę, przez nakazywanie przebywania w krótkim czasie znacznych przestrzeni czy też odmawianie koniecznego wypoczynku między służbą jedną a drugą.

Panowie przełożeni pamiętać powinni (wierzymy, że już pamiętają), że o zdolnościach służbowych każdego z nich, świadczy przede wszystkim stan zdrowotny podwładnych funkcjonariuszów. Wystarczy zbadać książkę chorych, by stwierdzić, czy kierownik od cinka należycie pojmuje swe obowiązki. Tem gorzej, im więcej wypadków zachorowań.

Szybkość marszu w przepisowych obchodach służbowych w Straży Celnej nie powinna przekraczać normalnie 3 kilometrów na godzinę. Zarządzenie służby przewidywać powinno po każdym dwugodzinnym marszu 30-stominutowy najmniej wypoczynek. W razie konieczności obchodów szybszych — odpoczynki powinny być częstsze. Rzeczą przełożonego będzie konieczny odpoczynek odpowiednio wyzyskać dla służby, przez wyznaczenie w odpowiednim miejscu czat ruchomych lub zwykłych. Należałoby także przy zarządzaniu służby uwzględniać warunki terenowe, biorąc pod uwagę wolniejsze tempo chodu pod górę, szybsze z góry i t. p.

O oszczędzaniu sił powinien także pamiętać każdy funkcjonariusz, udający się do służby. Z domu wychodzić powinien odpowiednio wcześniej, tak, by bez pośpiechu zdążyć mógł na czas do placówki. Jeżeli mieszka o kilka kilometrów od placówki, — powinien starać się o zaliczenie mu do służby czasu potrzebnego na przebycie przestrzeni od mieszkania do skrzynki służbowej, jako służby granicznej lub służby kontroli ruchu w pasie graucicznym.

Pozatem każdy funkcjonariusz otrzymywać powinien przewidziane regulaminem ulgi, w postaci wolnych od służby dni i nocy. Czas wolny od służby jednak przeznaczony jest na wypoczynek, a nie na niszczące nieraz zdrowie rozrywki i zabawy.

2. Niedożywienie. Służba mimo jak największej oględności w jej zarządzaniu będzie zbyt forsowną, jeżeli pełniący ją funkcjonariusz nie będzie się odżywał należycie. Tutaj już przełożony niewiele może mu pomóc i każdy sam musi dbać o siebie.

Warunki służbowe wymagają od funkcjonariuszów Straży Celnej należytego odżywiania się. Trudności, z jakimi pod tym względem musi się walczyć nieraz w małych wioskach granicznych, przy fatalnych stosunkach komunikacyjnych, nie mogą być przytem brane w rachubę i sposób zaradzenia złemu musi się zawsze znaleźć. Przeszkody w należytem odżywianiu się nie może takie stanowić ograniczenie procentowe co do zawierania małżeństw.

Mówiąc o odżywianiu nie należy przez to rozumieć objadania się. Trzeba jadać często, jednak w godzinach oznaczonych i niedużych ilościach. O ile odpowiedniego posiłku nie można spożyć w domu, należy zabrać go ze sobą do służby. Posiłek przyjmować się powinno 5 razy dziennie. Pożywienie powinno być mieszane, t. j. nie wyłącznie mięsne, mączne lub tłuste, ale uwzględniając jednak wszystkie te trzy rodzaje.

W skład potraw mogą wchodzić wszelkiego rodzaju mięsa i tłuszcze. Najważniejszym środkiem jednak powinien być nabiał, o który na wsi najłatwiej jeszcze. Mleko powinno się przyjmować we wszelkich postaciach. Pożywne i wskazane także są jaja. Zdrowe są owoce.

3. Mieszkanie. Najtrudniejsza sprawa przy omawianiu sposobów zapobiegania gruźlicy w Straży Celnej to sprawa mieszkania. Straż Celna nie ma domów własnych i musi się gnieździć w mieszkaniach wynajętych u mieszkańców pogranicza. Mieszkania te zazwyczaj nie odpowiadają podstawowym wymogom hy-

gieny. I tutaj jednak nie wolno bezczynnie rąk załamywać ale starać się należy urządzić się jak najlepiej, a przede wszystkim jak najzdrowiej. „Jak sobie pościelesz, — tak się wyśpisz!”.

Należy zatem starać się o mieszkania suche (bez wilgoci), widne, możliwie z oknami zwróconymi na południe, bo nic tak nie zapobiega gruźlicy jak słońce. W mieszkaniu nie należy ustawiać niepotrzebnych mebli, bo te zabierając miejsce, zmniejszają ilość powietrza i utrudniają utrzymanie porządku. Podstawową zaś rzeczą przy zapobieganiu gruźlicy jest utrzymanie w mieszkaniu czystości. Mieszkania nie wolno zamiatać na sucho, lecz należy podłogę wycierać mokrą ścierką. Wielką uwagę przykładać do wentylowania mieszkania, przez otwieranie drzwi i okien. Muchy i inne owady tępić należy starannie.

4. Przeziębienie się. Przeziębienie się ułatwia w wysokim stopniu nabycie i rozwój gruźlicy. Dlatego ten, kto dba o swoje zdrowie, powinien wszelkimi sposobami unikać przeziębień. Zaziębienie następuje wówczas, jeśli, będąc spoconym czy to skutkiem gorączki, co jest rzadziej, czy to wysiłków fizycznych, co zdarza się częściej, ulegnie się silnemu prądowi zimnego powietrza i jeśli przytem oddecha się przez usta. Zaziębieniu w znacznym stopniu sprzyja pozostawanie w wilgotnym skutkiem spocenia lub przemoczenia ubraniu i w takimże obuwiu. Będąc spoconym, unikać należy starannie zimnych napojów, przeciągów i wypoczynku w cieniu. Skóra sucha nie obawia się zimna.

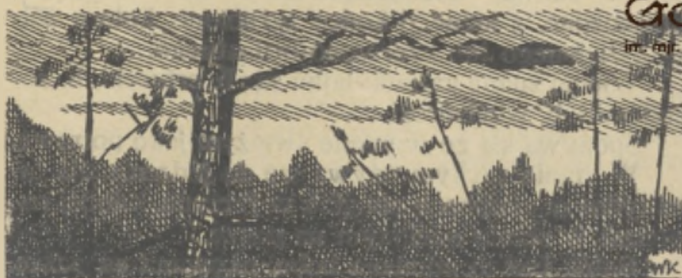
Wielką uwagę zwracać należy na unikanie przeziębień po chorobach w rodzaju zapalenia płuc, hiszpanki i influenzy. O ile rekonwalescent po takiej chorobie otrzyma urlop dla poratowania zdrowia, — zużyć powinien czas urlopowy na wzmocnienie się i wypoczynek. Obejmując służbę prosić powinien o pewne względy w ciągu pierwszych dni przy zarządzaniu służby.

Ubranie używane do służby powinno być wygodne, by nie tamowało ruchów. Pasa nie należy podczas marszu zaciskać zbyt, ponieważ utrudnia to oddech.

W porze zimnej ubranie powinno zapobiegać zbyt szybkiej utracie ciepła. Do tego celu służą ciepła bielizna, swetery, kożuszki. Na deszcz brać o ile możliwości wierzchnie okrycie nieprzemakalne.

5. Nadużywanie alkoholu. Nadużywanie alkoholu usposabia organizm do wszelkich chorób, nietylko zaś suchot. Tyle jednak mówiło się już i mówi o tem przy innej sposobności, że nie uważamy za potrzebne szerzej się nad tem rozwódzić. Temwięcej, że przecież ten zgubny nałóg nie jest na szczęście rozpowszechniony wśród funkcjonariuszów Straży Celnej.

Dr. K. H. **MUZEUM**
Polskich
Formacji
Grenicznych
IM. J. WŁADYSŁAWA RAGINISA



PODRĘCZNIK

Towaroznastwa w zastosowaniu do polskiej taryfy celnej.

Praca zbiorowa pod kierownictwem F. Prochaski,
Naczelnika Wydziału w Ministerstwie Skarbu.

Wszelkie prawa autorskie zastrzeżone.

(Ciąg dalszy).

Pełuszka jest to groch o ziarnach ciemno-brunatnych i mocniej, lykowatej błonce strąka.

Fasola (fr. Haricot, ang. Bean, niem. Bohne) ma ziarna formy podobnej do nerki, posiadające różną wielkość i kolor. Dużo odmian jest wielobarwnych. Pochodzi z Indji Wschodnich. Świeżych strączków fasoli używa się jako jarzynę (poz. 5 pkt. 6), a także robi się z nich konserwy. Fasolę suszoną spożywa się jako potrawę, a używa się jej także do przerobu na mąkę.

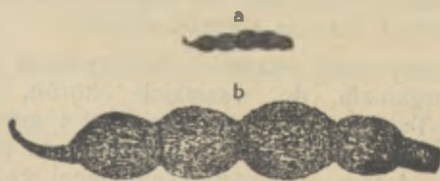
Niektóre odmiany znane pod nazwą fasoli brazylijskiej, indyjskiej, Rangoon, Java, Lima są trujące ze względu na zawartość kwasu pruskiego.

Soczewica (fr. Lentille, ang. Lentil, niem. Linse) ma ziarno okrągłe silnie spłaszczone, koloru żółtawego do brązowego. Hodowana jest w Rosji, we Francji.

Przewożona bywa zwykle w workach. Używa się jej jako potrawy, znanej od najdawniejszych czasów (Ezaw sprzedaje się za miskę soczewicy).

Wyka posiada okrągławe, białe, żółte, brązowo-czarne lub ciemno-nakrapiane matowe ziarnka. Odgoryczone ziarna służą głównie jako pasza, lecz używano ich także w stanie mielonym jako mało wartościowy dodatek do mąki zbożowej (głównie we Włoszech).

Seradela (łac. Ornithopus sativus Brotero) należy do rodziny motylkowych, posiada zatem owoce strączkowe. Ziarna seradeli są koloru brązowego, pomarszczone, o drobnym płaskim nieforemnym wyglądzie. W odróżnieniu od innych tego gatunku owoców są one ze sobą zrosnięte, tworząc łańcuszkowe połączenia kilku ziarn. Używa się jej głównie do wysiewu, celem uzyskania paszy.



Rys. 1, Seradela,

- a) wielkość naturalna,
b) obraz powiększony.

Bób (fr. Feves, ang. Beans, niem. Pierdebohne) stanowią ziarna, dochodzące do 25 mm. długości, spłaszczone, z jednego końca zgrubione, koloru żółtego, zielonego lub czerwono-brązowego.

Więcej znane gatunki bobu są: b. erfurcki, b. holenderski, b. windsorski.

Spożywa się go w stanie świeżym jako potrawę.

W stanie suchym używa się do jedzenia dla ludzi tylko w okolicach ubogich w jarzynę, więcej natomiast w stanie mielonym na paszę.

Bobik jest to odmiana bobu, używana na paszę.

Lublin (fr. Lupin, ang. Lupine, niem. Lupine) jest to owoc z rodziny strączkowych. Łubin jako roślina uprawiany jest głównie na paszę (zieloną) i jako nawóz zielony, ze względu na wielką zawartość azotu. Ziarna łubinu są bardzo gorzkie, mogą być zatem użyte na paszę dopiero po uprzednim odgoryczeniu; palone dają surogat kawy, a zmielonych używają jako domieszkę do mąki żytniej i pszennej.

Pozycja 2. Ryż:

Ryż (fr. Riz, ang. Rice, niem. Reis) są to polyskujące, szkliste ziarna koloru białego, często z odcieniem żółtawym, formy zbliżonej do ziarn żyta. Zawiera ponad 80 proc. krochmalu.

Roślina ryżu wymaga bardzo mokrego gruntu, któryby można łatwo nawodnić, i gorącego klimatu; jest to roślina wodna.

Uprawia się ją w południowej i wschodniej Azji, w północnej i południowej Ameryce, północnej i Wschodniej Afryce i w cieplejszych krajach Europy. W zależności od miejsc produkcji znane są gatunki: północno-amerykańskie — Karolina, Georgja, Louisiana, Missisipi, Florida; włoskie — Milano, Piemont; japońskie — Japan; indyjskie — Rangoon, Patna, Burma, Saigoo, Bangkok, Bengal, Jawa; brazylijski — Brasil; egipski — Aleksandria. Do Europy sprowadza się zazwyczaj ryż wyniósłony, lecz niewyluszczoney, t zw. paddy, lub tylko częściowo wyluskany, lecz w błonce, t zw. cargo. Łuskarnie ryżu znajdują się przeważnie w europejskich miastach portowych, przyczem najwięcej ceniony jest ryż luskany w Holandji.

Celem oddzielenia łuski od ziarna, poddaje się ryż kilku operacjom w łuskarni. Najprzód obtłukuje się ziarna niewyluszczone, a następnie usuwa nadpękniętą łuskę (plawę), za pomocą kamieni młyńskich lub innego rodzaju maszyn. Po usunięciu łuski, przechodzi ziarno do maszyny polerującej.

Ryż luskany tworzy gatunki: 1) ryż stołowy prima, 2) ryż stołowy secunda i 3) ryż łamany.

Ryż przewozi się w workach lub beczkach.

Używa się jako potrawę w szczególności na wschodzie (pilaw) oraz do wyrobu krochmalu, mąki, alkoholu (Araku) i do wyrobu pudru.

Pozycja 3. Mąka, kasza, sól, groch polerowany.

Otrzymywane przy przemiale produkty są to luskane, łamane, śrutowane albo jeszcze więcej rozdrobnione, sproszkowane ciała z rozmaitych części roślin.

Najwięcej cenne, używane do tego celu surowe produkty, są owoce zbóż, ziarna roślin strączkowych, kartofle i inne bogate w mąkę części naziemne lub podziemne roślin.

W zależności od stopnia rozdrobnienia odróżniamy mąkę, miał, grysik, krupę, śrut, kaszę, otręby i luskane owoce.

Mąka (fr. Farine, ang. Flour, niem. Mehl) jest końcowym, najczęściej rozdrobnionym produktem, otrzymywanych przy przemiale ziarn zbóż lub roślin strączkowych. Celem przemiału jest oddzielenie i usunięcie zewnętrznej powłoki ziarna oraz sproszkowanie pożywnej części ziarna (zawierającej krochmal). dla lepszego zużytkowania jej w organizmie ludzkim.

Mielenie odbywa się dwoma sposobami: sposobem wielostopniowym i jedno-stopniowym. Sposób

jednostopniowego mielenia daje mąkę żądanej jakości w ciągu jednego przeprowadzenia przez maszynę młynarską.

Wielostopniowy sposób ma na celu stopniowe rozdrabnianie twardej ziarna zboża: najprzód na kaszę, którą następnie przerabia się na miał, ten zaś miele się na mąkę.

Ziarno przed rozpoczęciem procesu przemiału jest oczyszczane t. j. uwalniane od domieszek, grudek ziemi i t. d. Dla usunięcia ewentualnie zamieszanych przy transporcie zboża kawałków żelaza, np. gwoździ, przesuwane są ziarna pod silnymi magnesami które zatrzymują niepożądane dodatki żelazne. Często przemycza się zboże przed przemiałem i następnie osusza w specjalnych przyrządach.

Dawny system mielenia polega na przepuszczaniu zboża między dwoma kamieniami młyńskimi. Dolny kamień jest stale umocowany, a górny, koncentrycznie nad dolnym w pewnym oddaleniu umieszczony, obraca się naokoło swej osi. Oba kamienie są zaopatrzone w rowki. Oddalenie obu kamieni stopniowo się zmniejsza, tak że z grubszego rozdrobnienia staje się coraz mniejsze, czyli powstaje mąka. Mąka dostaje się do stałe potrząsanego sita, w którym dzieli się na różne gatunki i oddziela od otrąb.

W nowszych systemach następuje przemiał między wałcami. Walce sporządzone są albo z twardego odlewu żelaznego albo z porcelany. Zboże przechodzi między trzema parami wałców do śrutowania i trzema dalszemi parami do właściwego przemiału. Odstępy między temi wałcami są stopniowo coraz mniejsze. Walce są o coraz delikatniej nacinałej powierzchni, ostatnie gładkie.

W t. zw. amerykańskich młynach odbywa się cały proces przemiału automatycznie, od czyszczenia ziarna począwszy. Ziarna są pozabawiane obu końców. Sortowanie mąki odbywa się w otrząsanych sitach, zaopatrzonych w jedwabną gazę młynarską o różnych wielkościach oczek, przez co umożliwiony jest bardzo dokładny podział mąki na różne numery.

Mąka powinna leżeć na składzie w suchych pomieszczeniach, wolnych od zwierzęcych i roślinnych szkodników.

Przewozi się ją w workach 70, 85 lub 100 kg., rzadziej w beczkach.

Mąka żytnia (fr. Farine de seigle, ang. Rye flour, niem. Roggenmehl) stanowi podstawowy środek żywności naszej ludności. Poza tym najczęściej bywa spożywaną w północnej i wschodniej części Europy. Jest koloru szarżółtego, w smaku posiada pewną cierpkość.

Według gatunków mąkę żytnią oznacza się od 00 do 4.

Wydajność ziarna żyta wyraża się procentowo: mąki około 70 proc., mąki pastewnej 10 proc. i otrąb około 20 proc.

Mąki żytniej używa się wyłącznie do wypieku pieczywa, często z domieszką mąki pszennej lub jęczmiennej.

Falszowaną bywa mąka przez dodanie mąk mielonych ziarn wyki, fasoli i innych mało wartościowych mąk.

Mąka pszena (fr. Farine de froment, ang. Wheat flour, niem. Weizenmehl) stanowi najczęściej szlachetną mąkę, przeznaczoną dla celów spożywczych.

W zależności od stopnia miałości, podział gatunków mąki w różnych krajach jest rozmaity. Za zwyczaj numeracja rozpoczyna się od 0000 dla mąki najbielszej i kończy się Nr. 8.

Spotykana w handlu mąka jest dwóch odmian: wymielona z pszenicy zwykłej i z pszenicy twardej. Za normalną, używaną w piekarstwie, uważa się mąkę z pszenicy zwykłej. Ciasto wypieczone z pszenicy twardej, jest koloru ciemniejszego; używa się do wyrobu makaronów ze względu na własność nierozpływania się przy gotowaniu. Mąka z pszenicy twardej była znana przed wojną pod nazwą krupczatki, o ile nadchodziła z Rosji, lub Hard wheat flour, o ile otrzymywana była z Ameryki. U nas jest wyrabiana z banatki, hodowanej w Małopolsce Wschodniej.

Odmiana mąki z pszenicy orkiszowej jest u nas mało znana.

Dobroć mąki określa się według jej własności takich, jak kolor, połysk, miałość, zapach, smak i własności wypieku.

Kolor mąki pszennej najdrobniejszej jest czysto biały, czasami z odcieniem kremowym. Matowo-biała mąka o odcieniu brudno-czerwonym jest zepsuta, inne odcienie wskazują na domieszkę innych produktów.

Mąka powinna mieć silny połysk i przy rozcieraniu między palcami powinna dawać uczucie ziarnistego drobno zmielonego produktu a nie pyłu.

Zapach posiada swoisty, lecz nie nieprzyjemny. W smaku dobra mąka przypomina świeży kłajster.

Mąka z porośniętego ziarna daje ciasto rozplywające się.

Zafalszowania mąki pszennej polegają na dodaniu domieszek, zawierających krochmal, jak mąka jęczmienna, peluszkowa kukurydzowa i t. p., lub przez dodanie nieorganicznych produktów sproszkowanych, jak kreda, gips itp. Te ostatnie domieszki, o ile nie są w wodzie rozpuszczalne, dają się łatwo poznać, gdyż przy rozbiciu mąki z wodą, domieszki te osiadają na dnie naczynia znacznie prędzej, niż mąka, a osad ich posiada kolor odrębny od osiadającej na nim mąki.

Mieszanka mąki pszennej z mąką żytnią, t. zw. po niemiecku *Halbfruchtmehl*, z punktu widzenia taryfowego winna podlegać cłu według gatunku mąki opłacającego droższe cło, tj. jako mąka pszena.

Do osobno niewymienionych mąk zalicza się mąkę wszelkich innych zbóż oraz mąkę ziarn roślin strączkowych.

Mąki jęczmiennej (fr. Farine d'orge, ang. Barley flour, niem. Gerstenmehl) używa się jako domieszki do mąki pszennej, ze względu na podobny smak, oraz do niektórych gatunków pieczywa (np. chleb naleczowski). Jest koloru jasnego, chociaż w porównaniu z mąką żytnią najjaśniejszą ma odcień różowawy.

Mąka owsana (fr. Farine d'avoine, ang. Oats flour, niem. Hafermehl) jest szaro-żółtego koloru o wyglądzie żytkowanym przez drobniejsze i grubsze resztki powłoki koloru żółtawego lub brudnoczerwonego. Łatwo ulega zepsuciu, gorknie i kwaśnieje. Używa się jej jako domieszki do mączek odżywczych, do spożycia, jako produkt odżywczy zawierający do 7 proc. tłuszczu, lub na paszę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Orzeczenia taryfowe.

(Zbiór nieoficjalny).

U w a g a : Wskutek nieprzedstawienia numeru 15 redakcji do korekty, zakradły się do tego numeru bardzo niemiłe błędy drukarskie, z których poprawiamy tylko najważniejsze:

Nr. zbioru 15 — zdanie trzecie od góry zamiast „sody” ma być „sodu”.

Przed tytułem „Bajca” ma być Nr. 17). W tytule niemieckim zamiast „Beizzusatze” ma być „Beizzusatz”.

Nr zbioru 18 — ustęp drugi, zdanie 1 zamiast „zasłużonym” ma być „rozłożonym”.

Nr. zbioru 18 — ustęp drugi, zdanie 5 przed „z toczonemi otworami” dodać „podkłady”.

Nr. zbioru 19 — zdanie drugie zamiast „sztancwania” ma być „sztancowania”.

Nr. zbioru 20 — ustęp drugi, zdanie 1 zamiast „slnika” ma być „silnika”.

Nr. zbioru 20 — ustęp trzeci, zdanie 2 zamiast „Floks” ma być „Flohr”.

26) FOSFORAN WAPNIA, JAKO DOMIESZKA DO PASZY.

Poz. tar. 41 punkt. 4.

Biały względnie kremowy proszek fosforanu wapnia, przeznaczony do wzbogacania paszy dla zwierząt w związku wapniowe i fosforowe.

Jako produkt otrzymany z kości palonych winien być clony tak, jak mąka z kości.

27) TRAN TECHNICZY, OCZYSZCZONY.

Poz. tar. 51 punkt. 2.

Wszelkie trany, niezależne od stopnia ich czystości, zawierające więcej niż 3% wolnych kwasów tłuszczowych i jako takie, nie nadające się do wewnętrznego użytku, winny być traktowane jako trany techniczne i clone według pozycji 51 punkt 2.

28) SZPUNTY DREWNIANE, PRASOWANE.

Poz. tar. 61 punkt. 4.

Szpunty drewniane, wytłoczone i prasowane mające wygląd wyrobów drewnianych toczonych, winny być clone — stosownie do ścisłego brzmienia uwagi 1. do punktu 4. pozycji 61. — jako wyroby drewniane rzeźbione.

29) MIESZANINA GLINY, PIASKU I SZPATU.

Poz. tar. 66 punkt. 2. lit. B.

Masa biała, względnie słabo kremowa w postaci grudek prasowanych o wyglądzie kawałków sprasowanej gliny kaolinowej (Porzellanmasse), stanowiąca mieszaninę gliny porcelanowej, piasku i szpatu polnego, zmieloną sprasowaną, winna podlegać cłu odpowiednio do składu swego, jak kamień w przemyśle fabrycznym używany, mielony.

30) MASA Z TROCIN DREWNIANYCH, ZMIESZANYCH Z AZBESTEM I TALKIEM.

Poz. tar. 69 punkt. 6.

Masa ta w postaci proszku, mającego wygląd trocin drewnianych, stanowi masę izolacyjną z materiałów pospolitych i winna być z tego względu clona według wyżej podanej pozycji.

31) NACZYNIA KUCHENNE I WYROBY Z GLINY OGNIOTRWAŁEJ.

Poz. tar. 74 punkt. 6 odpowiednia litera.

Naczynia kuchenne i wyroby z gliny o temperaturze topnienia wyżej 1350° C winny być traktowane pod względem celnym jako naczynia i wyroby z gliny ogniotrwałej, przewidziane w powyższym punkcie pozycji 74.

32) KAMIEŃ ASFALTOWY W PROSZKU.

Poz. tar. 83 punkt. 2.

Kamień asfaltowy w postaci brunatnego grubego proszku, winien być clony według powyżej powołanej pozycji, jako kamień asfaltowy rozdrobniany bez ograniczenia co do stopnia rozdrobnienia.

33) EMULZJA KOLODJONOWA ZE SREBREM.

Poz. tar. 110, punkt. 3.

Emulzja kolodjonowa ze srebrem, w postaci białej emulzji, używana w fotografii, winna być clona według powyżej podanej pozycji i punktu, stosownie do jego brzmienia.

34) HAMULCE „KNORRA”.

Według materiału i stopnia obróbki.

Hamulec powietrzny systemu „Knorra” używany w wagonach kolejowych do automatycznego hamowania, nie stanowi oddzielnego, wykończonego aparatu o ściśle określonej formie i wymiarach, lecz oddzielne wyroby z żelaza, miedzi, gumy i t. p. materiałów, które dopiero po połączeniu ich ze sobą tworzą wymieniony hamulec.

Wobec tego należy cłu każdą część z osobna według materiału i stopnia obróbki.

35) FORMY ŻELAZNE DO WYROBÓW SZKLANYCH

Według materiału i stopnia obróbki.

Wymienione formy przeznaczone są do fabrykacji prasowanych wyrobów szklanych.

Z granicy litewskiej.

Naruszenia granicy przez litewskie oddziały wojskowe, straż graniczną i napoly wojskową organizacją t. zw. „szaulisów” są obecnie na porządku dziennym. Ostatnie wypadki w Warszawie wojowniczo nastroiły naszych małorolnych sąsiadów, którzy obecnie popychani przez Berlin, codziennie dają dowody bohaterstwa swojego nastroju swoich band, jak oni się tam wszystkie nazywają. Bo przecież regularny oddział wojskowy ani żadna szanująca się służba nie zdoła się na występy takie, jak zrabanie kilku drzew lub podpalenie lasu, napad na majątek leżący po drugiej stronie granicy, strzelanie do ludności i żołnierzy państwa sąsiedniego.

Ma to dowodzić żywiołowego odruchu ludności oburzonej z powodu niesprawiedliwego wytknięcia granicy. Potrzebne to rządowi litewskiemu zwłaszcza teraz, podczas wyborów. Jeżeli jednak te występkę mają mieć cechę szlachetnego oburzenia, to wszelkiego rodzaju złodzieje, bandyci i podpalacze powinni być uznani za świętych litewskich. Tymczasem takich „pat-

ronas" pakuja w Europie do kryminalow i nie placą im po kilka litas dziennie. Co kraj jednak, to obyczaj.

Kopowi można pozazdrościć spokoju i zimnej krwi, z jaką wyczyny litewskie likwiduje.

Co się przemyca?

Wspomnieliśmy w poprzednim numerze o wyniku uzyskanym przez komisariat Straży Celnej Chorzele, Dyrekcja Ceł w Warszawie, który przytrzymał kontrabandę jedwabiu i koronek wartości 7.200 złotych.

Obecnie podzielić się możemy z czytelnikami kilku bliższymi informacjami.

Na podstawie wiadomości uzyskanych drogą poufną opracował przod. Sznajder plan obławy. Wracający z towarem przemytnicy natknęli się na dwóch strażników: Kamińskiego i Jankiewicza. Wezwani do zatrzymania się rzucili się przemytnicy do ucieczki. Na strzały ścigających strażników pospieszył z pomocą patrol konny, przy pomocy którego udało się dopiero ująć przemytników wraz z towarem.

Tak więc dobry wywiad i umiejętnie użyci funkcjonariusze oddziału konnego przyczynili się do zlikwidowania niebezpiecznej szajki przemytników.

Wypadek opisywany jest już trzecim poważniejszym wynikiem, jaki przodownik Sznajder w krótkim czasie ma do zanotowania. Winszujemy!

Pochwała.

Dnia 15-go kwietnia r. b. strażnik Zawadzki Aleksander z Komisariatu Kamińsko Inspektoratu w Praszce, pełniąc służbę sam jeden zatrzymał przemyt 31 worków tytoniu wagi 400 kg. niesiony przez 16 uzbrojonych przemytników.

Mimo natarcia z ich strony straż. Zawadzki swą dzielną postawą zdołał zmusić przemytników do pozostawienia przemytu, który przy pomocy nadbiegłych na alarm strażników odstawiono w całości do Urzędu Celnego.

Za okazaną odwagę i dzielność wyrażam strażnikowi Zawadzkiemu pochwałę.

(Rozkaz Dyrekcji Ceł w Warszawie № 9 z 1926 r.).

Fundament już jest.

Już rosą fundamenty Internatu dla dzieci funkcjonariuszów Straży Celnej. Fundamenty mocne i trwałe, nie z cegły, ale z granitu.

Redakcja wysłała na ręce sekretarza komitetu, p. Inspektora Wilka 185 zł. na które złożyły się ofiary Komisariatu Straży Celnej w Silnie 115 zł. (dyrekcja Ceł w Poznaniu), nadesłana do uznania redakcji, już po zamknięciu składek na samolot i składka funkcjonariuszów Inspektoratu Straży Celnej Chorzele 70 zł. (Dyrekcja Ceł w Warszawie) zebrana z okazji imienin p. Inspektora Witalisa Wołosiewicza.

Z poważnej strony rzucono myśl zasilenia funduszów internatowych przez sprzedaż t zw. cegiełek. Akcja ta, mająca wielkie widoki powodzenia, wyglądałaby w ten sposób, że komitet przesłałby wszystkim urzędem celnym, których pp. kierownicy nie odmówią z pewnością pomocy siostrzanej służbie, pewną ilość cegiełek, z prośbą o rozsprzedaż. Urzędy Straży Celnej mniej wchodziłyby tutaj w rachubę, niewiele mając do czynienia z interesantami, stojącymi poza Strażą, chociaż i tutaj możnaby pozbyć znaczną ilość cegiełek przy sposobności zabaw, uroczystości i t. p. Myśl tę oddajemy pod rozwagę komitetu.

Dla uproszczenia sprawy składek na Internat prosimy wszelkie zebrane kwoty przysyłać w przyszłości wprost na ręce komitetu (sekretarz: p. Inspektor Wilk, Dyrekcja Ceł we Lwowie, ul. Rutowskiego 17), który ewentualnie za naszym pośrednictwem ogłaszać może odpowiednie pokwitowania.

Przegląd ważniejszych wydarzeń.

Obiór Prezydenta Rzeczypospolitej. W chwili kiedy czytelnicy otrzymają numer niniejszy, Rzeczypospolita Polska posiadać będzie nową głowę państwa. W dniu 31 maja Zgromadzenie Narodowe, czyli połączone izby poselska i senatorska, dokonywują wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej. Do ważności wyboru konieczna jest obecność co najmniej połowy członków obu izb (sejm — 444, senat — 111, razem 555, połowa — 278 posłów i senatorów).

W dniu 31 maja wzdłuż granic państwa niechaj pobiegnie gromki okrzyk: „Pan Prezydent Rzeczypospolitej — Niech żyje!”.

Manewry sowieckie na pograniczu. „Gazeta Poranna” donosi z pogranicza sowieckiego: W związku z onegdajszymi wiadomościami prasy sowieckiej o odwołanie manewrów armii czerwonej, wyznaczonych na maj b. r. na pograniczu polsko-sowieckim, donoszą z Moskwy, że według najświeższych zarządzeń rewolucyjnej rady manewry te odbędą się w sierpniu lub wrześniu b. r. w rejonie Żmerynki.

Zaczepekki litewskie. W nocy z dn. 21-go na 22-gi b. m., znaczniejsze oddziały litewskiej policji granicznej, poparte przez szaulisów i wojsko regularne, wdarły się w okolicy jeziora Podszewry, w okręgu strażnicy Baranowo, w pow. święciańskim, na nasze terytorjum, na odcinku 300 mtr. Napastnicy przesunęli jednocześnie o pół klm. w głąb naszego kraju wiechy graniczne. W trakcie likwidowania tego niesłychanego napadu przez nasz korpus ochrony pogranicza, ujęto na naszym terytorjum policjanta litewskiego, Antoniego Niemieckiego, przy którym znaleziono kule ekrazytowe „dumdum”. Komendant granicznego okręgu litewskiego, zapytany o przyczynę dogwałcenia granicy, odpowiedział prowokacyjnie: „Granica biegnie tam, gdzie siega stopa litewskiego policjanta”.. (A. W.)

Chińczycy na Węgrzech. Rząd węgierski wydał polecenie wydalenia z kraju 7.000 chińczyków. Ta niezwykle wielka liczba chińczyków na obszarze Węgier tłumaczy się tem, że wydalani z innych krajów europejskich gromadzili się zwolna na Węgrzech. Część tych chińczyków jest podobno — jak twierdzi policja — oplacana przez sowiety i zajmuje się przewożeniem bibuły komunistycznej; część zaś, jak można sądzić na podstawie znalezionych w nich fotografii, trudni się handlem żywym towarem.

Pamiętajcie o odnowieniu prenumeraty.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WLADYSŁAWA RAGINISA

Rozmaitości.

Radio pośrednikiem przemytników. Policja amerykańska korzystając sama często z radiofonu przez rozsyłanie tą drogą rysopisów przestępców poszukiwanych, zarządziła jednocześnie, że wszelkie oszukiwanie osób i zawiadomienia osobiste, przesyłane za pośrednictwem stacji radiofonicznych, muszą być najprzód meldowane w policji.

Powodem tego zarządzenia jest to, że i przestępcy potrafili już wyzyskać radiofon dla celów własnych, posługując się przytem językiem umówionym.

Tak np. policja miasta Denver, w stanie Colorado, zakazała stacji miejscowej radiofonować zawiadomienia, które jej dostarczono z prośbą o rozesłanie.

Zawiadomienie to brzmiało, jak następuje: „Tom i Jerry leżą chorzy w Puebli, matka wyjeżdża dziś do Colorado Springs. Przyjeżdżajcie zaraz z rodziną”. Gdy zaś zażądano od policji wyjaśnienia, dlaczego nie puszcza tak niewinnej wiadomości, rzeczoznawcy policyjni oświadczyli, że wiadomość ta jest zredagowana w umówionym języku przemytników alkoholu i przetłumaczona na język zwyczajny, znaczy: „Policja skonfiskowała w Puebli dwa wozy wódki. Jeden wóz daży do Colorado Springs. Resztę prześleście do Denver”.

A zatem zawsze znajduje się sposób na sposób.

Fertyny przemytników. Jedno z pism amerykańskich pokusiło się o zestawienie dzieł wielkich przemytników. Mowa tu o przemytnictwie międzynarodowym, na wielką skalę, które przez długie nierzadko może się udawać, będąc przez poszczególne państwa tolerowane, a nawet popierane.

Na pierwszym planie stoi król przemytników alkoholu, Wiliam Barker. Posiada on całą flotylę statków przemytniczych i zatrudnia około 1000 ludzi. Ma własne gorzelnie spirytusu w południowej Ameryce i stoi w bliskich stosunkach z niemieckimi firmami eksportowymi. Rozpija „sucia” Amerykę, dla której jest nieuchwytny, bo jakkolwiek obywatel Stanów Zjednoczonych, przebywa stale w podróży między Europą a republikami południowej Ameryki. Majątek jego oceniają na 50 milionów dolarów.

Drugim z kolei jest chiński przemytnik opium Thang Tsen Li. Mieszka w Londynie, jako prywatny kapitalista, mimo że działalność jego dobrze jest znana władzom angielskim. Ma świetnie zorganizowaną sieć agentów we wszystkich większych miastach świata. Prócz handlu opium trudni się załatwianiem różnych spraw tajnych i do usług jego niekiedy się często przedstawicielstwa dyplomatyczne i władze wojskowe różnych państw w sprawach wywiadu. Mówią o nim, że przeszkody dla niego nie istnieją i że potrafi przenikać mury i ziemie. Małatku tajemniczego chińczyka nie potrafili ocenić nawet pisma amerykańskie. Wiadomo tylko, że oprócz licznych posiadłości w Europie należy do niego kilka dzielnic miasta Szang Haju.

„Le roi du coca”, to przydomek przemytnika kokainy Fr. Guillamier. Król kokainy mieszka sobie w Paryżu, w wytwornym, własnym pałacyku. Dobrze znany policji francuskiej, zwiędził już szereg więzień, zawsze go jednak zwalniano, bo nigdy nie

zdołano mu nie udowodnić. A tymczasem fama niesie, że p. Guillamier zatrąwa całą Francję swym nęcącym proszkiem. Posiada własny yacht spacerowy, zimę spędza we własnej willi nad morzem. Kapitały lokuje w bankach angielskich.

Osobną kategorię stanowią amerykańscy przemytnicy broni. Są to zazwyczaj agenci trustów metalowych i wielkich fabryk broni, którzy w całym świecie wypychają różnym narodem karabiny i armaty, każąc sobie za to dobrze płacić. Agenci ci dysponujący olbrzymimi kapitałami przyczyniają się nieraz do wywołania wojen, byle handel szedł. Oni to wbrew zakazom państw europejskich uzbrajają czarne ludy Afryki, niemają także karabinów z ich fabryk znalazłoby się w Marokku.

Ogromnym sprytem odznaczają się przemytnicy perscy, na granicy Persji i Rosji azjatyckiej. Traktują swój interes poważnie i solidnie, żyją w jak najlepszych stosunkach z rosyjską strażą graniczną. Któryś z komisarzy sowieckich miał się wyrazić, że gdyby Moskwa leżała bliżej granicy perskiej, to cały rząd bolszewicki z Trockim na czele możnaby za bezcen nabyć w Teheranie, bo żeby ich kupcy perscy przemycał, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Zyski ich są naturalnie odpowiednio wielkie.

Wielkimi kapitałami dysponowała także niemiecka firma transportu i żeglugi F. Meyer u. Co. w Hamburgu. Przewożony ładunek był dość jednolity: stanowił go spirytus, przeznaczony do krajów skandynawskich i bałtyckich, w których obrót spirytusem jest całkowicie lub częściowo ograniczony. Firma utrzymywała podobno bliskie stosunki z przedsiębiorstwem W. Barkera. Zatopienie jednego ze statków przez amerykańską eskadrę prohibicyjną i skonfiskowanie dwóch innych podcięły egzystencję firmy, która obecnie dogorywa.

Szkoda, że dokładnie poinformowani Amerykanie nie podają nazwisk przemytników na naszej granicy!

Ludzie, którzy długo śpią. Wypadki snu letargicznego zdarzają się coraz częściej. W ostatnich miesiącach w samej Francji zanotowano ich pięć. Przy tej sposobności prasa francuska przypomina interesujące wypadki letargu z końca zeszłego stulecia.

W r. 1883 pewna młoda kobieta w Thanelly zapadła w letarg, z którego obudziła się po czterech latach. W tym samym roku niejaka Malgorzata Bayenval w Origny usnęła i pozostała w śnie do r. 1886. Pewien marynarz rosyjski spał w sali szpitalnej w Liverpoolu od lipca 1886 r. do sierpnia roku następnego.

Kaprysy atmosferyczne. Z telegramów wiadomo, że maj przynosi na zachodzie i na południu Europy zupełnie nieoczekiwane niespodzianki. Śniegi, które spadły we Francji, wyrządziły nieobliczalne szkody zwłaszcza na Riwierze, gdzie spustoszyły wielkie plantacje kwiatów. W Paryżu samym ubiegłej niedzieli, d. 16 b. m. szalał istny orkan, który poczynił wielkie spustoszenia na ogrodach i uszkodził niejedyn budynek. Nielepszą pogodę majowa mają Włochy. Skutkiem długotrwałych ulew i topnienia śniegów wystąpiły z brzegów rzeki i potoki w prowincjach Alessandria i Vicenza oraz w delinie Canania, gdzie zalały pola i zniszczyły plony. Pod-

niósł się także nadmiernie poziom rzeki do w Piacenzy i Adygi w Weronie.

Chciał zjeść własną nogę. Niezwykły proces rozegrał się niedawno przed trybunałem w Bomie, w Kongo belgijskim.

Jednemu z kacyków murzyńskich, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, musiano amputować nogę.

Po operacji, amputowany zażądał od lekarzy aby mu oddali nogę obciętą, gdyż chce ją ugotować i zjeść. Lekarze odmówili temu żądaniu, gdyż ludożerstwo jest zakazane w Kongo. Wobec tego murzyn zaskarżył zarząd szpitala do sądu i, rzecz dziwna, trybunał kazał zwrócić skarżącemu obciętą nogę, jako jego własność.

Odpowiedzi Redakcji.

Pp. T. F. A. W. Mamo wstrzymania udzielania zezwoleń na zawarcie małżeństwa. Dyrekcja Cel może w wypadkach wyjątkowo zasługujących na uwzględnienie udzielić przepisowego zezwolenia.

Stały Czytelnik Czat. Jeżeli w dekreście o zaliczeniu wysługi lat oznaczono Panu datę przesunięcia na dzień 1 stycznia, przesunięcie zaś nastąpiło dopiero 6 miesięcy później — przypuszczać należy, że w danym wypadku zaszła pomyłka. Może Pan zatem prosić w drodze służbowej o sprostowanie błędu i wypłacenie różnicy uposażenia za okres, jakiego Panu w odpowiednim terminie omyłkowo nie zaliczono.

P. A. C. I. Sprawę wolnych dni omówiliśmy w odpowiedziach Redakcji w Nrze 13 p. 1. W dwóch wolnych dniach od służby w ciągu miesiąca mieści się zgodnie z art. 39 Pr. Reg. i rosp. Min. Skarbu z 18 VII 1125 L. DC 1628 V 25 wolna niedziela. Wolne dni należą się każdemu funkcjonariuszowi bez osobnej prośby, funkcjonariusz, któremu bez ważnych przyczyn odmówiono przysługujących dni wolnych ma prawo wnieść zażalenie w sposób przepisany.

2. Czy po służbie nocnej należy się funkcjonariuszowi Straży Celnej odpoczynek i jak długi?

Niewątpliwie tak. Rzecz rozumie się sama przez się i dlatego zapewne Ministerstwo Skarbu nie uregulowało tej sprawy w sposób szczegółowy. Poszczególne Dyrekcje Cel wydały w tym kierunku ogólne wskazówki, polecając przypisywać służbę w ten sposób, by każdemu funkcjonariuszowi zapewnić możliwość odpoczynku. Długość odpoczynku nie jest nigdzie określona i zależy od długości poprzednio wykonanej służby.

Wprost niedopuszczalne jest wyznaczanie jednemu funkcjonariuszowi dwa razy służby w ciągu jednej nocy z krótką przerwą na odpoczynek, np.: po służbie od godz. 18 do 23 odpoczynek do godziny 3, poczem znowu służba od 3 do 8. Sprzeciwia się to ogólnej zasadzie, że każdy funkcjonariusz powinien mieć zapewniona możliwość wypoczynku.

Wyjątek od tej zasady stanowi służba w szczególnie ważnych wypadkach, jak oblawa lub pogotowie wobec przewidywanych ważnych zdarzeń.

3. Czy funkcjonariusz Straży Celnej może nosić odznaki honorowe z wojska polskiego?

Rozróżnić należy dwojakiemu rodzaju odznaki:

a) Odznaczenia, Virtuti Militari i Krzyż Walecznych,

b) Odznaki pamiątkowe, tarcze, krzyże itp. np. Orleń, „Krzyż Litewsko-Białoruski“, Śląskie odznaki powstańcze itd.

Odznaczenia wymienione pod a, wolno nosić zawsze i nikt nie ma prawa występować przeciwko temu.

Noszenie odznak pamiątkowych nigdzie nie jest zabronione, władza służbowa jednak może ograniczyć prawo noszenia tych odznak, określając ilość jaką równocześnie wolno doczepiać do munduru, czy nawet zabraniając noszenia tych odznak w czasie służby. W armji o ile wiemy, nie wolno nosić przy mundurze więcej niż trzy równocześnie takie odznaki.

Władzą powołaną do wydawania podobnych ograniczeń dla członków Straży Celnej jest Ministerstwo Skarbu, które dotąd tej sprawy nie poruszyło. Aż do chwili zatem zarządzenia pewnych ograniczeń w tym kierunku przez Min. Skarbu, wolno uprawnionym nosić wszelkie polskie wojskowe odznaki pamiątkowe.

P. O. Z. B. Odpowiedź wyżej, w punkcie 2.



Spis urzędów celnych czytających Czaty.

Czyniąc zadość życzeniom interesujących się rozwojem pisma czytelników podajemy poniżej nazwy urzędów, do których „Czaty“ docierają.

Zestawienie następcza mnóstwo ciekawych wniosków, których wyciągnięcie pozostawiamy samym czytelnikom.

Dla kontrastu nie od rzeczy będzie dodać, że niema już prawie dzisiaj placówki Straży Celnej, do której-by „Czaty“ nie dochodziły.

L. p.	Nazwa urzędu.	Dyrekcja Cel.	Ilość egzemp.
1	Fitowo	Poznań	2
2	Ławoczne	Łwów	2
3	Korzec	Warszawa	2
4	Cieszyn	Mysłowice	2
5	Dziedzice	"	9
6	Dzisiaj	Warszawa	1
7	"	Poznań	4
8	Trzew	"	1
9	Zdobunów	Warszawa	7
10	Rakowice	Poznań	1
11	Erawski Młyn	"	1
12	Dolinów	Warszawa	1
13	Lagiewski	Mysłowice	2
14	Tarnowskie Góry	"	1
15	Bytom Studtwald	"	1
16	Orany	Warszawa	1

(c. d. n.).

HUMOR

POLICJANT W DOMU.

Policjant Kolek położył się spać. W nocy żona, posłyszawszy w sąsiednim pokoju jakiś szmer, budzi go.
— Józek, mnie się zdaje, że do nas włamali się złodzieje.

— No to zawołaj policjanta — mruczy mąż — ale mnie zostaw w spokoju, ja jestem dzisiaj wolny od służby.

ZALEŻAŁO MU BARDZIEJ.

Stroiciel: — Dzień dobry pani. Zostałem tutaj wezwany do nastrojenia fortepjanu.

Pani domu: — Ja pana nie wzywałam.

Stroiciel: — Pani nie: ale ten pan, który mieszka obok.

PO CZEM POZNAĆ?

— Poczem właściwie można poznać damę?

— Jeśli spotkasz kobietę w niemądrej sukni i wygłodzonej twarzy, to możesz być pewny, że to dama i to prawdziwa.

W BIURZE.

Pryncypał: — Dlaczego pan nie był dwa dni w biurze, panie Karolu?

— Buchalter: — Oczekiwałem przyrostu rodziny, panie szefie.

Pryncypał: — Jednak poprzednim razem pan był tylko jeden dzień nieobecny!

Buchalter: — Istotnie; ale tym razem, to były bliźnięta.

TO JESZCZE NIE KONIEC.

— Do diabła, panie szofer! Tośmy w ciągu kwadransa już dwie osoby przejechali!

— To jeszcze nie koniec. Moja maszyna jest o sile pięciu osób na godzinę.

OCZYWIŚCIE.

— Co to są właściwie manowce?

— To droga znacznie dłuższa od prostej.

— Ale na niej łatwiej dochodzi się do majątku?

— Oczywiście: Muśi być przecież jakaś sprawiedliwość na tym świecie.

POCIESZYŁ GO.

Klijent do strzyżącego go fryzjera:

— Czemu to pański pies tak patrzy panu na ręce?

— Widzi pan dobrodziej, dziś rano obciąłem jednemu klientowi ucho. Azorek zjadł, a teraz czeka na drugie.

GDZIEŻ GO MIAŁA MIEĆ?

— Powiada pani, że matka pani umarła na raka.
— Hm — a gdzież go miała?
— Gdzie? Ano, w Gaiw. linie. Gdzież go miała mieć?

NIENASYCONY.

Inwalida: — Prosiłbym o jaką pomoc, panie radco...

— Co? znowu? Przecież w przeszłym roku kazaliśmy panu szcudła na nowo pomalować.

DUMA BOGACZA.

Lekarz: — Panie Nowobogacki, winszuję panu. Urodził się syn.

Nowobogacki: — To raczej jemu powinien pan doktor powinszować.

WSZYSTKO JEDNO.

Nowy dziedzic do ekonomy:

— Tę świnię trzeba hędzie zarznąć!

— Kiedy ona, proszę pana dziedzica, hędzie się prosić.

— Wszystko jedno. Żeby się nawet na kolanach prosiła, to ją się zarżnie.

TAK JAK I WSZĘDZIE.

Podróżny z miasta pyta mieszkańca cichej wioski:

— Musi to być bardzo zdrowa miejscowość. Ludzie tu jeszcze rzadko umierają, prawda?

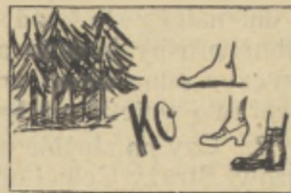
— Tylko raz jeden.

POTRZEBA POCIECHY.

Młoda wdowa pisze list do wielbiciela:

„Panie Alfredzie! Nie mogąc sobie miejsca znaleźć po stracie swego ukochanego męża, będę dziś o dwunastej w łazienkach”.

REBUSY



TREŚĆ: Walka o granice. — Służba ochrony granic. — Wybiegi przemytników. — Gruźlica. — Towaroznawstwo. Orzeczenie taryfowe. — Traktaty handlowe. — Z granicy litewskiej. — Co się przemyca. — Pochwała Fundament już jest. — Przegląd ważniejszych wydarzeń. — Rozmaitości. — Odpowiedzi Redakcji — Spis Urzędów Celnych, czytających Czaty. — Humor. — Rebusy.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650

Konto czekowe P. K. O. Nr. 41523.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4.50 zł., miesięcznie 1.50 zł.

Redakcja i Administracja czasopisma „CZATY”: Warszawa—Rymarska 5. Minist. Skarbu, pokój 18, I piętro
Redaktor i wydawca: FELIKS OLAS.

Drukarnia Nakładowa, Hortensja 7. Tel. 216-60.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
Im. mjr. WŁADYSŁAWA BAGNISA